

# Wspólne ćwiczenia amerykańsko-izraelskie symulujące atak na Iran



Waszyngtońskie ciemne siły realnie sprawujące władzę w Białym Domu dały zielone światło do wspólnych amerykańsko-izraelskich ćwiczeń symulujących zmasowany atak na irańskie instalacje nuklearne.

Jak informuje [The Times of Israel](#) „Siły Powietrzne USA będą pełnić rolę sił uzupełniających, a samoloty-latające cysterny będą ćwiczyć z izraelskimi myśliwcami, symulując wejście na terytorium Iranu i przeprowadzenie wielokrotnych ataków”. Do pozorowanego ataku na Iran dojdzie jeszcze w maju, jako część szerszych izraelskich ćwiczeń wojskowych pod nazwą „Rydwany ognia” (*“Chariots of Fire”*).

We wrześniu ubiegłego roku szef sztabu Izraelskich Sił Obronnych (IDF) Aviv Kohavi powiedział, że IDF „znacznie przyspieszyły” przygotowania do ataku na irańskie obiekty nuklearne.

„Oczekuje się, że dziesiątki odrzutowców izraelskich sił powietrznych wezmą udział w ćwiczeniach i przelecą setki mil z Izraela na zachód nad Morzem Śródziemnym w sposób, który symuluje trasę lotu do Iranu” – podaje Axios. Generał Michael Kurilla, dowódca Centralnego Dowództwa USA, wylądował we wtorek w Izraelu, aby obserwować ćwiczenia.



**Benjamin Norton** ✓  
@BenjaminNorton



The US Air Force is joining apartheid Israel to do military exercises simulating entering Iranian territory and launching airstrikes.

The US and Israeli militaries are blatantly threatening Iran with war.



[timesofisrael.com](https://timesofisrael.com)

Report: In 1st, US refuelers to take part in major Israeli drill for strike on I...  
Collaboration involving Israeli fighter jets and American refuelers seen as message to Iran regarding potential for US assistance in an actual Israeli...

12:15 AM · 18 maj 2022



967



Odpowiedz



Udostępnij

[Przeczytaj 97 odpowiedzi](#)

Izrael od wielu lat próbuje nakłonić Stany Zjednoczone do przeprowadzenia ataku na Iran przy użyciu amerykańskich sił militarnych, bowiem żydowska doktryna polega na wykorzystaniu obcych dla własnych interesów (*proxy war*). Ciemne siły próbują też zdestabilizować sytuację światową i doprowadzić do takiego wrzenia, aby uwaga opinii światowej podczas ataku na Iran była odwrócona w innym kierunku.

Obok wspierania wojen w różnych regionach świata i podtrzymywania konfliktu na Ukrainie, jastrzębie waszyngtońscy sterowani przez lobby żydowskie niewątpliwie pragną rozniecenia III wojny światowej, podczas której będzie można dokonać tego, co w innych warunkach jest trudniejsze do przeprowadzenia: wyeliminowanie izraelskiego dzisiejszego wroga numer jeden; likwidacji państw-nieprzyjaciół oraz zaprowadzenia Nowego Światowego Porządku (*New World Order*), z digitalizacją każdego aspektu życia każdej podległej jednostki osobowej.

[Źródło](#)

---

## Błąd Putina



Władimir Putin, prezydent Rosji, jest najbardziej demonizowaną osobą w świecie zachodnim od czasów Osama bin Ladena i Adolfa Hitlera. Hillary Clinton mówi, że Putin to „nowy Hitler”. Prezydent USA Biden mówi, że Putin jest zbyt złowrogi, by pozwolić mu pozostać na stanowisku.

Pomimo tak ostrego opisu rosyjskiego przywódcy, Kreml dopiero niedawno zrezygnował z negocjacji pokojowych z Zachodem i z ukraińską marionetką Zachodu. W istocie nie jest jasne, czy Kreml dostrzegł dostrzegł już co się szukuje. W Rosji nadal działają atlantyccy integryści, którzy nadal są gotowi zrezygnować z suwerenności Rosji na rzecz integracji z

Zachodem. Wydaje się, że Putin nie potrafi lub nie chce pozbyć się tych Rosjan, którzy ograniczają rosyjską politykę zagraniczną i gospodarczą w interesie Zachodu.

Błąd Putina polega na tym, że jest on typem liberła z amerykańskiego uniwersytetu lat 50., wierzącym w prawo międzynarodowe, we wzajemny szacunek i współpracę, w rozwiązywanie konfliktów za pomocą dyplomacji. Putin i Rosja mają kłopoty, ponieważ Putin nadal wierzy w moralność postępowania, podczas gdy Zachód jasno dał do zrozumienia, że jedyną wartością jest hegemonia USA.

Gdyby Putin naprawdę był nowym Hitlerem, nie byłoby Ukrainy, Europy i prawdopodobnie nie byłoby Stanów Zjednoczonych.

Historia akceptacji zachodnich prowokacji przez Putina zapobiegła Armagedonowi, a jednocześnie doprowadza nas do niego. Niezwykła powolność Kremla w rozpoznawaniu zagrożenia i podejmowaniu jakichkolwiek działań przeciwdziałających, nauczyła Waszyngton i jego marionetki, że dla Rosji nie ma żadnych czerwonych linii.

W wyniku tego, wiele z nich zostało przekroczonych. Rosja skarży się, ale robi niewiele lub nic. W rezultacie Zachód odrzuca rosyjskie ostrzeżenia przed wojną jądrową jako zwykłe ciche gadanie.

Zachód nie traktuje już Rosji poważnie. Nawet małe, militarnie bezsilne państwa nie wahają się obrażać i prowokować Rosji.

Ograniczona, powolna interwencja Rosji we wschodniej Ukrainie pozwoliła całemu Zachodowi zaangażować się w wojnę poprzez wysyłanie broni na Ukrainę, dostarczanie Ukrainie informacji wywiadowczych do ataku na siły rosyjskie, współpracę z Waszyngtonem w zakresie sankcji oraz sterowanie narracją wojenną w interesie Ukrainy. Nie ulega wątpliwości, że USA i NATO są uczestnikami wojny z Rosją.

Mimo ostrzeżeń Rosja nadal militarnie ignoruje ten fakt. Jak

długo może to jeszcze trwać?

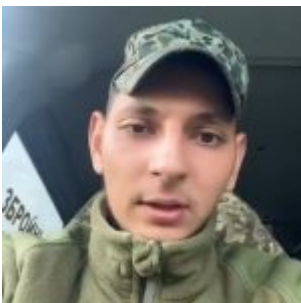
Grozi nam wojna jądrowa nie z powodu rosyjskiej agresji, lecz z powodu ograniczonych i słabych reakcji Rosji na skrajne prowokacje. Zachód wyciągnął wniosek ze staromodnego liberalizmu Putina, że Rosja jest słaba i można ją zepchnąć.

To właśnie ten wniosek doprowadzi do wojny jądrowej, chyba że Rosjanie poddadzą się Zachodowi i staną się kolejną marionetką, jak Niemcy, Francja i Wielka Brytania.

Źródło: [Bibula.com](https://bibula.com)

---

# **„Prezydencie Zełenski, dowódcy kradną. Proszę zrobić z tym porządek”. Wstrząsające nagranie ukraińskiego żołnierza**



W środę (18.05.2022) ukraiński żołnierz Oleksandr Mazur, który wrócił z Polski na Ukrainę, żeby iść na front, zamieścił na TikToku nagranie, w którym ujawnia, że ukraińscy dowódcy kradną większą część tego, co wysyłane jest w ramach pomocy dla ukraińskiej armii. Mazur zaapelował do Polaków o jak

najszerze udostępnianie nagrania, ponieważ liczy na to, że jeśli dotrze ono do Jarosława Kaczyńskiego i do prezydenta Dudy, to dotrze także do prezydenta Zełenskiego.

*– Kradną dowódcy. Jeżdżą na jeepach, nowych, z 2020 roku. Mnie to wkurwia. Czemu? Czemu starasz się, chcesz coś zrobić dla tego kraju, chcesz dla tego wojska, ściągasz, prosisz Polaków: „Daj samochody, daj to, daj to”, a połowa rzeczy nie dochodzi, większa połowa, bo tu jest dowódca, który tobą rządzi i opowiada, gdzie to masz schować i komu masz to przekazać. A później tu nic nie dochodzi. My tak wojny nie wygramy. Panie Zełenski, proszę zrobić porządek z 53 brygadą. Proszę o osobiste spotkanie. Ja mam dużo do opowiedzenia – mówi Mazur.*

Wcześniej Oleksandr Mazur zamieścił w sieci apel do Jarosława Kaczyńskiego, w którym mówił, że jeśli jacyś Ukraińcy nie potrafią się odpowiednio zachowywać w Polsce, to prosi, żeby odsyłać ich na Ukrainę, gdzie znajdzie się dla nich zajęcie na froncie.

---

## Terytorium dziczy



9-go maja przed Cmentarzem-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich przy ul. Żwirki i Wigury w Warszawie doszło do scen, które po raz kolejny karzą zastanowić się nad poziomem cywilizacyjnym państwa polskiego. Trudno przewidzieć, jakie jeszcze inne

przejawy całkowitego upadku będziemy mogli obserwować w najbliższych miesiącach. Można tylko skwitować krótko: państwowość polska staje się nie tylko fasadowa, ale i kabaretowa.

## Nagonka na uroczystość

Ambasada Federacji Rosyjskiej, jak co roku, również i tym razem [planowała](#) zorganizowanie uroczystości upamiętniającej rocznicę zakończenia II wojny światowej. Miały one polegać na złożeniu wieńców i kwiatów pod pomnikiem na terenie cmentarza oraz akcji przypominającej przodków uczestników walczących na frontach II wojny światowej, znanej jako „Nieśmiertelny Pułk”. W związku ze zorganizowaną akcją polityczną mającą na celu zablokowanie tegorocznych uroczystości, ambasada postanowiła [odwołać](#) ich część oficjalną. Decyzję tą wiązać można z negatywną odpowiedzią polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które „nie rekomendowało” przeprowadzenia obchodów w tradycyjnej formie. *„Chcę jasno powiedzieć, nie wyrażam zgody na uroczystości czczenia rosyjskiego żołnierza, kiedy w tym samym czasie rosyjski żołnierz morduje niewinnych ludzi”* – [napisał](#) w kuriozalnym piśmie do resortu spraw zagranicznych prezydent Warszawy **Rafał Trzaskowski** (Platforma Obywatelska). W egzaltowanych wykwitach na poziomie dwubiegunowej pensjonarki publikowanych przez niedawną nadzieję neoliberalnej opozycji znajdujemy inne, równie kuriozalne stwierdzenia, których egzegeza wychodzi poza nasze zdolności poznawcze.

Po szarżach Trzaskowskiego głos zabrał wiceminister spraw wewnętrznych i administracji **Paweł Szefernaker** (Prawo i Sprawiedliwość), który [stwierdził](#), że *„żadna ze służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo nie wesprze tego typu organizacji działań”*. Znajomość poprawnej polszczyzny i logicznego wysławiania się są jeszcze obce wiceministrowi (ma czas na naukę, zważywszy jego młody wiek), jednak już z tonu tych wynurzeń odgadnąć można, iż resort spraw wewnętrznych

uznał, że wyjąmuje spod prawa okolice radzieckiego mauzoleum w Warszawie w godzinach południowych 9 maja. Szefernaker oznajmił właściwie wyraźnie: tam może się dziać, co chce, nas to nie interesuje, choćby kogoś bili i mordowali. Przyznajmy, podejście dość osobliwe dla MSWiA, bo – przypomnijmy – rzecz dotyczy terytorium Polski, na którym odpowiednie służby mają obowiązek strzeżenia przestrzegania prawa i zapobiegania przestępstwom.

## Tak miało być – planowanie agresji

Wobec takiego *dictum* ambasador rosyjski **Siergiej Andriejew** poinformował publicznie, że zamierza wraz z małżonką złożyć wieniec przed pomnikiem na terenie cmentarza 9 maja w południe. Odpowiednie służby wiedziały zatem o dokładnym czasie jego wizyty. Jak dowiadujemy się później, przez całą noc poprzedzającą obchody 9 maja w pobliżu mauzoleum okolicę patrolują funkcjonariusze policji. Są tam również w dniu wydarzeń. I nie sposób, by policjanci nie odnotowali tłumu obcokrajowców przygotowujących akty agresji.

Gdy 9 maja przed godziną 11 pojawiłem się przed wejściem na cmentarz, koczowało przed nim i na jego terenie około dwustu osób. Większość z nich wyposażona była w banery, transparenty, a parking zastawiony był wynajętymi przyczepami z billboardami. Przed samym pomnikiem na terenie mauzoleum zebrało się kilkanaście osób; głównie Ukraińcy nie znający języka polskiego oraz kilku znanych z prowokacyjnego zachowania aktywistów tzw. Komitetu Obrony Demokracji. Było też kilka osób, zazwyczaj starszych, reprezentujących rosyjską mniejszość w Polsce i grupka Polaków. Tych ostatnich już wówczas próbowano prowokować; dochodziło do słownych utarczek i pierwszych przypadków szarpania spokojnie stojących przed pomnikiem ludzi przez owiniętych w ukraińskie flagi zadymiarzy. Policji brak. Byli za to dziennikarze mediów głównego nurtu czekający tylko na sensacyjne sceny z awantur.

Tuż po godzinie 12 odebrałem telefon od znajomego z pytaniem o to, czy widziałem, jak zaatakowano rosyjskiego ambasadora. Nie widziałem, bo stałem kilkaset metrów dalej. Nie słyszałem, bo wszystko zagłuszały dźwięki nieformalnego hymnu UPA, „Czerwona kalina” puszczanego przez ustawione przez organizatorów zamieszek głośniki o dużej mocy.

Gdy zszedłem na parking przed wejściem na cmentarz, zauważyłem, że limuzyna ambasadora rosyjskiego powoli odjeżdża w kierunku centrum Warszawy. Nie wiedziałem jeszcze dokładnie co się wydarzyło. Pojawiły się pierwsze oddziały policji. Była godzina 12.20. Na filmach z zająć, które miały miejsce w południe widać wyraźnie osoby napadające fizycznie na dyplomatę. Nie kryją swych twarzy, szarpiąc go i zrzucając mu z nosa okulary. Pozują do kamer.

*„Art. 136. § 1. Kto na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej dopuszcza się czynnej napaści na głowę obcego państwa lub akredytowanego szefa przedstawicielstwa dyplomatycznego takiego państwa albo osobę korzystającą z podobnej ochrony na mocy ustaw, umów lub powszechnie uznanych zwyczajów międzynarodowych, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”* – czytamy w [Kodeksie karnym](#). Żaden z utrwalonych na nagraniach powszechnie dostępnych w Internecie przestępców nie został zatrzymany. Nikomu nie postawiono zarzutów.

Najistotniejsze jest jednak to, co udało nam się przypadkowo usłyszeć w radiostacji uruchomionej przez jednego z nadciągających już wtedy na miejsce policjantów. Ktoś, głośno i wyraźnie, zakomunikował: *„To, co się miało wydarzyć, już się wydarzyło”*. Najprawdopodobniej był to głos dowodzącego z Komendy Stołecznej Policji. A to oznacza, że polska policja otrzymała polecenie, żeby dyskretnie omijać z daleka teren mauzoleum o godzinie 12, gdy miał tam się zjawić rosyjski dyplomata. Jeśli przyjąć taką wersję, akt agresji dokonany w stolicy Polski przez tłum obywateli obcego państwa był oczekiwany i aprobowany przez zwierzchników polskich stróżów

prawa. Tym zwierzchnikiem, szefem MSWiA jest **Mariusz Kamiński**. Postać wyjątkowo w najnowszej historii naszego kraju odrażająca, lider bojówek Ligi Republikańskiej w latach 1990., autor prowokacji wymierzonej przeciwko **Andrzejowi Lepperowi** w 2007 roku oraz szeregu innych bezprawnych działań represyjnych.

## Napaści na Polaków

Po akcie agresji na ambasadora kwiaty i wieńce pod pomnikiem chcieli złożyć również Polacy. Większość z nich przyszła z goździkami w naszych, biało-czerwonych barwach. Chcący spokojnie przejść pod pomnik zablokowani zostali przez stojących w szeregu kilkuset obywateli Ukrainy, wykrzykujących pod ich adresem wulgarne hasła, rzucających wyzwiska, oblewających rozmaitymi cieczami i krzyczących w języku ukraińskim. A na koniec napadających fizycznie na spokojnie chcących przejść pod pomnik ludzi.

Napadano zresztą nie tylko na zwykłych obywateli udających się z kwiatami pod pomnik. Po jednej z napaści zwróciłem się osobiście do funkcjonariuszy policji stojących na parkingu przy ul. Żwirki i Wigury o podjęcie próby identyfikacji sprawców agresji w tłumie. Gdy próbowałem wraz z nimi ich rozpoznać, rozwydrzony tłum zaczął szarpać nie tylko mnie, ale i samych policjantów. Wcześniej niektórzy policjanci zostali zresztą oblani niezidentyfikowaną, czerwoną cieczą.

Art. 223, § 1 Kodeksu karnego [stanowi](#), że „Kto, działając wspólnie i w porozumieniu z inną osobą lub używając broni palnej, noża lub innego podobnie niebezpiecznego przedmiotu albo środka obezwładniającego, dopuszcza się czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego lub osobę do pomocy mu przybraną podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”. Czy ktokolwiek z szarpiących polskich policjantów pełniących służbę Ukraińców został zatrzymany? Odpowiedź

pewnie wszyscy znamy. Gdyby sprawa dotyczyła Polaka, najprawdopodobniej trafiłby on do aresztu tymczasowego, bo tego rodzaju przestępstwa traktowane są przez prokuratury i sądy szczególnie surowo. Policja nie dokonała żadnych zatrzymań. Nie dlatego, że się nie szanuje. Najprawdopodobniej dlatego, że jej tego odgórnie zabroniono.

Podsumujmy: na terytorium Polski napadani są polscy obywatele niosący wiązanki kwiatów w narodowych barwach. Atakowani nie są przez zamaskowanych sprawców, lecz przez bandytów nagrywających kamerami, fotografujących i szczycących się publicznie swoimi działaniami. I co? I nic. Nie robi to żadnego wrażenia na służbach, nie budzi reakcji władz. Obecni na miejscu policjanci rozumieją absurdalność sytuacji, jakże dla nich przecież poniżającej. Mają jednak polityczne dyrektywy. Pamiętacie jeszcze jak rządząca dziś w Polsce partia wyśmiewała bezradność policji w Europie Zachodniej wobec imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu w 2015 i 2016 roku? Czym, poza kolorem skóry sprawców, różni się ówczesna sytuacja w Berlinie czy Paryżu od obecnej w Warszawie?

## Wnioski dość oczywiste

Polska naruszyła konwencję wiedeńską z 1961 roku regulującą m.in. status i gwarancje bezpieczeństwa dyplomatów. Przyznają to również niektórzy autorzy mediów głównego nurtu, choćby **Piotr Kozanecki** i **Piotr Halicki** w swoim [tekście](#) dla portalu Onet. Za incydent przeprasza zachowujący się wciąż zgodnie z funkcją ministra przez siebie pełnioną, szef MSZ **Zbigniew Rau**. Ale już jego zastępca, niewiarygodnym zbiegiem okoliczności cieszący się tytułem profesora Uniwersytetu Warszawskiego, **Piotr Wawrzyk**, [zarzuca](#) ambasadorowi Federacji Rosyjskiej „demonstracyjne propagowanie swego rodzaju nowego faszyzmu, czy nowego nazizmu, którego Rosja używa w swojej polityce”. Inni politycy wydają z siebie podobny bełkot. Niektórzy mówią o rosyjskiej prowokacji (*sic!*), a jeszcze inni – na czele z premierem – sugerują, że atak agresji Ukraińców w

polskiej stolicy można usprawiedliwić sytuacją.

W polskim parlamencie odrębny [głos](#) w całej sprawie zabiera wyłącznie Konfederacja, domagając się ścigania zupełnie nie anonimowych sprawców napaści na terenie mauzoleum. Odrębne śledztwo zapowiada Rosyjski Komitet Śledczy, choć jego przeprowadzenie wymagałoby zapewne w obecnych warunkach przejęcia pod kontrolę i „denazyfikacji” terytorium Polski, na co – miejmy nadzieję – się nie zanosí.

Wniosek zaś dla Polski wydaje się dość jednoznaczny: zmierza ona wielkimi krokami w kierunku wizerunkowego i dyplomatycznego dna. Jednocześnie zaś przestaje być państwem cywilizowanym, przeistacza się w terytorium dziczy, takiej jak ta, która popełniała bezkarnie, na oczach wszystkich przestępstwa 9 maja na największym warszawskim cmentarzu wojennym.

*Mateusz Piskorski*

---

**Wojskowy system pokazuje  
dewastację zdrowotną  
żołnierzy. Armia zaprzecza.  
Masowe zwolnienia  
niezaszczepionych**



Podczas konferencji zorganizowanej przez senatora Rona Johnsona, która odbyła się 24 stycznia br. w Waszyngtonie, wypowiadali się naukowcy i lekarze sprzeciwiający się zakłamaniu i cenzurze towarzyszącej tzw. pandemii. Jak [informowaliśmy wcześniej](#), w toku dyskusji udostępniono społeczeństwu niektóre dane pochodzące z wojskowej bazy danych rejestrującej kondycję zdrowotną żołnierzy.

Kontynuując temat, przekazujemy kilka kolejnych informacji, uwag i spostrzeżeń dotyczących problemów wynikłych z narzucenia członkom amerykańskich sił zbrojnych obowiązku zaszczepienia się preparatem reklamowanym jako „szczepionka przeciwko Covid-19”.

## **Czym jest wojskowa baza danych DMED?**

Zacznijmy od wyjaśnienia czym jest wspomniana wojskowa baza danych (*Defense Medical Epidemiology Database* – DMED) gromadząca medyczne informacje o stanie zdrowia żołnierzy.

Baza danych DMED jest prowadzona przez wydział nadzoru i monitoringu zdrowia sił zbrojnych (*Armed Forces Health Surveillance Branch* – AFHSB), należący do Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych (DOD). Baza DMED jest zamknięta dla ogółu społeczeństwa i wgląd do danych mogą mieć tylko osoby uprawnione, w tym wojskowi lekarze, wojskowi epidemiolodzy, wojskowi naukowcy medyczni, wojskowi oficerowie d/s bezpieczeństwa zdrowotnego oraz niektórzy federalni cywilni kontraktorzy pracujący dla wojskowych ośrodków badawczych. Do wojskowych baz danych rejestrujących stan zdrowia żołnierzy, danych które później ukazują się w takich systemach jak DMED, wszelkie nowe informacje mogą być dodawane tylko przez

uprawniony personel, głównie przez lekarzy wojskowych.

Baza DMED zawiera statystyczne informacje o stanie zdrowia żołnierzy, badanych pod kątem epidemiologicznym. Baza DMED jest narzędziem działającym na zasadzie interfejsu internetowego, bez możliwości edytowania danych, a udostępniane dane są pozbawione możliwości identyfikacji poszczególnych badanych osób (de-identyfikacja). Po wprowadzeniu zapytania (lub wyborze z góry określonych poszukiwań), wyświetlane są wyniki wyszukiwania bazy danych, najczęściej w postaci kolorowych, przejrzystych wykresów oraz tabel. Baza danych DMED pobiera swe pełne dane z obszernej wojskowej bazy danych DMSS (*Defense Medical Surveillance System*) gromadzącej zdrowotne dane osobowe wszystkich rodzajów sił zbrojnych.

W związku z tym, że baza DMED jest narzędziem jedynie dla wewnętrznych analiz w siłach zbrojnych, jest dużo dokładniejsza niż odpowiedniki cywilne, rejestruje bowiem kluczowe zagadnienia stanu zdrowia żołnierzy, jednostek i całej populacji osób służących w siłach zbrojnych i prowadzona jest przez wojskowych specjalistów dostosowujących się do określonych wymogów. Zawiera dane historyczne i bieżące: demograficzne, hospitalizacyjne, ambulatoryjne i inne przypadki wymagające raportowania.

## **VAERS**

Dla niezwiązanej z siłami zbrojnymi części społeczeństwa podobne role gromadzenia danych o stanie zdrowia spełniają różne inne bazy danych i systemy monitorowania. Choć trudno jest porównywać systemy, to dla przykładu, federalna Agencja Leków i Żywności (FDA – *Food and Drug Administration*) prowadzi system FAERS (*FDA Adverse Event Reporting System*) mający zbierać informacje o skutkach ubocznych czy medycznych błędach dotyczących wszystkich leków i produktów, autoryzowanych przez FDA.

Osobnym systemem stworzonym jedynie w celu monitorowania skutków ubocznych szczepionek, jest VAERS (*Vaccine Adverse Event Reporting System*). Program monitorowania poprzez system VAERS został wdrożony w 1990 roku i prowadzony jest wspólnie przez FDA oraz „Centra Kontroli i Prewencji Chorób” – CDC (*Centers for Disease Control and Prevention*). System VAERS przez lata spotykał się z wielką krytyką wskazującą na niedoszacowanie zbieranych wydarzeń o skutkach ubocznych szczepionek. CDC zleciła więc niezależnej instytucji zbadanie tego problemu i ta naukowa jednostka – *Harvard Pilgrim*, po przeprowadzeniu badań stworzyła raport pokazujący, że **system VAERS rejestruje jedynie około 1% wszystkich występujących skutków ubocznych** szczepionek.

Pod naciskiem tego dewastującego raportu, od którego nie można było się osłonić gdyż powstał na zamówienie samej CDC, powzięto decyzję o budowie nowego systemu mającego zastąpić niedołączny VAERS. I rzeczywiście, nowy system powstał, zaś jego próbna wersja wykazała niezwykłą dokładność, notując kilkadziesiąt a nawet kilkaset raz więcej przypadków niż system VAERS. Już miała zapaść decyzja o wdrożeniu nowego systemu do „produkcyjnego” użycia, lecz fakt dokładnego wykrywania skutków ubocznych szczepionek oczywiście nie mógł podobać się lobbystom firm farmaceutycznych i CDC po wyłożeniu milionów dolarów na cały program... odłożyła go na półkę. Społeczeństwu, lekarzom, służbie zdrowia, naukowcom, jak również i agencjom rządowym, jak FDA czy CDC, pozostało więc dalej korzystanie i poleganie na systemie VAERS, który w niemal niezmienionej od kilkadziesiąt lat, archaicznej postaci przetrwał do czasów tzw. pandemii koronawirusa.

Złośliwi twierdzą, że skreślenie dobrze zapowiadającego się systemu i **pozostawienie VAERS jako parodii systemu raportowania, było celowe** i na rękę firmom farmaceutycznym oraz samym agencjom rządowym, które również nie były zainteresowane statystykami licznych ofiar, tym bardziej że związek federalnej agencji FDA z prywatnymi korporacjami

farmaceutycznymi jest jednoznaczny: 45% budżetu FDA (złośliwi znów wskazują na dokumenty, że aż 75%) pochodzi z firm farmaceutycznych.

## System, o którym niewiele słyszało

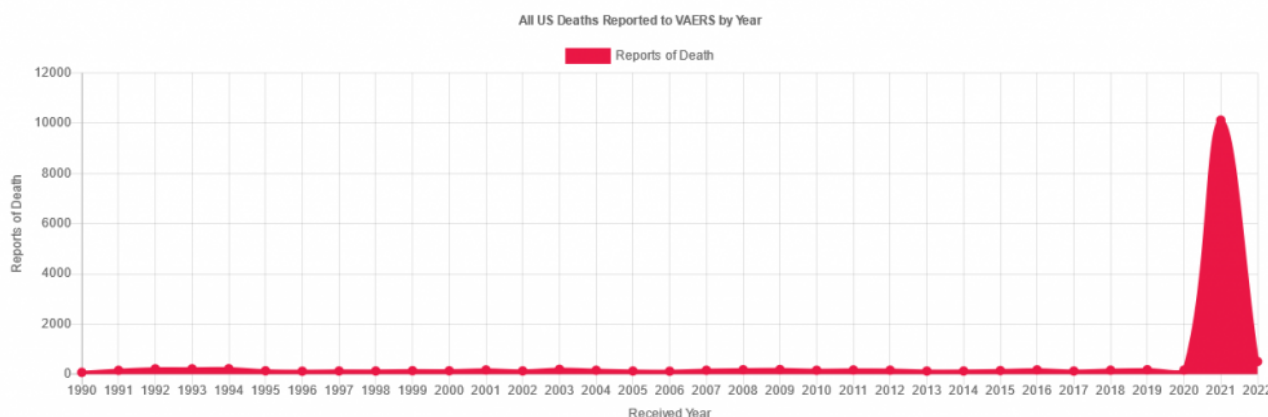
Tak więc od początku wyszczepiania amerykańskiego społeczeństwa groźnymi preparatami, czyli od grudnia 2020 roku, do dyspozycji osób poszkodowanych oraz lekarzy, pozostaje system, który w najlepszym przypadku gromadzi od 1%, do maksimum 10% wszystkich zdarzeń. Dzisiaj, za sprawą zwiększającej się liczby zgonów wykazywanych przez VAERS, system ten stał się bardziej znany a nawet słynny, jednak jeszcze kilka miesięcy temu mało kto o nim słyszał. Nawet lekarze przyznawali, że nikt nigdy nie informował ich o istnieniu tego systemu, że nigdy z niego nie korzystali, że nikt nie uczył ich o nim w szkołach czy kursach doszkalających. Co gorsza, w 2021 roku, już w czasie programu wyszczepiania społeczeństwa, władze administracyjne szpitali zmuszali lekarzy do niekorzystania z VAERS. Jak przyznają co odważniejsi lekarze, władze administracyjne pod groźbą utraty pracy, zniechęcały a nawet **zabraniały składania raportów** o zauważonych skutkach ubocznych „szczepionek”. Pomimo tego jednak, pomimo restrykcji, braku informacji oraz przekonania większości ogłupionych lekarzy, że „szczepionki są bezpieczne i skuteczne”, dane VAERS zaczęły pęcznieć, i to dokładnie od momentu rozpoczęcia wyszczepiania społeczeństwa eksperymentalnym preparatem reklamowanym jako „szczepionka przeciwko Covid-19”.

System VAERS jest systemem otwartym, co oznacza, że każdy może wpisać do niego swoje uwagi o działaniu szczepionek. W czasach politycyzacji wszystkiego co dotyczy zagadnień „pandemii” i „szczepionek przeciwko Covid-19”, czyni się z tego zarzut: mówi się, że każdy może się tam zalogować, wpisać dowolny skutek uboczny, więc system jest przeszacowany, zawarte w nim dane są nierzetelne i w sumie jest nic nie jest warty. Te naiwne zarzuty nie biorą jednak przy tym pod uwagę faktu, że

cokolwiek do systemu VEARS zostanie wpisane, nie ukazuje się w nim natychmiast, lecz jest długo ewaluowane i badane przez medycznych analityków zatrudnionych przed CDC, i że dopiero po dłuższym czasie (znów, złośliwi mówią, że z opóźnieniem dochodzącym do 3-4 miesięcy) zweryfikowane dane są wyświetlane. Ponadto, tenże zarzut o nierzetelności systemu VAERS z uwagi na to, że jest on systemem publicznym, może spotkać się z kontrargumentem: jeśli system jest nierzetelny, jak twierdzą proszczepionkowi naganiacze, to dlaczego jest to jeden jedyny system, **na którym CDC opiera się we wszystkich swoich sprawozdaniach**, i na którym opiera całą politykę np. programów bezpieczeństwa wszelkiego rodzaju szczepionek? Czy dane o bezpieczeństwie wszystkich szczepionek przedkowiowych są z tego względu również nierzetelne? Jeśli tak, to warto byłoby w końcu rozpocząć publiczną dyskusję o bezpieczeństwie wszystkich szczepionek, nie tylko tych kowiowych. Bo może się okazać, że jest to temat równie wybuchowy jak problem skutków ubocznych „szczepionek przeciwko Covid-19”. Co gorsza, uważamy, że jest to jeszcze straszniejszy problem, tym bardziej, że dotyczy wszystkich osób, które przez kilkadziesiąt lat, od niemowlęctwa były i są dalej szpiczkowane niebezpiecznymi i w sumie niewiele pozytywnego dającymi szczepionkami... Bo temat szczepionek i całej pseudo-nauki zwanej wirusologią jest jednym z najbardziej kłopotliwych tematów w całej historii medycyny i otwarta dyskusja na ten temat może skończyć się największą kompromitacją nauk medycznych.

I dlatego też dyskusji nie będzie na te podstawowe tematy, jak i nie będzie w sprawie obecnej tragicznej sytuacji zdrowotnej społeczeństwa, bo siły za to odpowiedzialne jej nie pragną. Pomimo tego, że system VAERS straszy coraz groźniejszymi danymi, zaszczepione osoby oblegają szpitale, umierają, stają się kalekami czy zaczynają chorować na „niewytłumaczalne” choroby, media głównego nurtu milczą, a media społecznościowe dbają o precyzyjne usuwanie jakiegokolwiek wzmianki o zatrważającej rzeczywistości. Oficjalnie, na dzień 21 stycznia

2022 roku VAERS wyświetla 10 316 ofiar śmiertelnych „szczepionek przeciwko Covid-19” (dane tylko dla USA), jakkolwiek liczba poszkodowanych jest znacznie większa.



Wykres pokazujący liczbę ofiar śmiertelnych wszystkich rodzajów szczepionek. Nagły wzrost liczby zgonów koreluje z rozpoczęciem masowego wyszczepiania społeczeństwa amerykańskiego „szczepionką przeciwko Covid-19”

## URF = 41

Jak wspomnieliśmy jednak, system VAERS jest w stanie gromadzić zaledwie 1% do 10% wszystkich realnie występujących zdarzeń skutków ubocznych szczepionek. Opierając się na oficjalnych, dostępnych danych, wielu niezależnych naukowców obliczyło, że wskaźnik niedoszacowania (*Underreported Factor* – URF) wynosi dla systemu VAERS od około 25 do 41, co oznacza, że oficjalnie pokazywane liczby należy pomnożyć np. przez 41 aby uzyskać skalę zjawiska.

Jeśli system obecnie wyświetla np. 10 tysięcy ofiar śmiertelnych jako skutek działania tzw. szczepionek przeciwko Covid-19, to po pomnożeniu przez URF 41 **otrzymujemy realistyczną liczbę 410 tysięcy zgonów – ofiar „szczepionek”**. Te przerażająco wielkie liczby nie są wydumane, gdyż zgadzają się z innymi raportami, np. doniesieniami firm ubezpieczeniowych (zob. [„Gigantyczny wzrost śmiertelności w USA”](#)), danymi od dyrektorów domów pogrzebowych, napływającymi danymi ze szpitali do federalnego systemu Medicare, czy przekazywanymi informacjami od lekarzy, pielęgniarek. Fakty te

coraz trudniej jest przykryć, ocenzurować, choć obecna administracja rządowa, giganty medialne czy firmy farmaceutyczne, zgodnie współpracują przy kamuflowaniu danych, odwracaniu uwagi i przepisywaniu rzeczywistości.

W skrócie: wojskowa baza danych DMED w porównaniu z cywilnym systemem VAERS, góruje swoją wojskową dyscypliną gromadzenia danych i raportowania, a na wynikach dotyczących stanu zdrowia żołnierzy w czasie stosowania preparatów „szczepionkowych” można budować obraz skutków ubocznych tych preparatów. Według raportów pochodzących z wojskowego systemu DMED można przeprowadzić analizy porównawcze z systemem VAERS i – co zadziwia samych naukowców – zgadzają się one z ich wcześniejszymi wyliczeniami pokrywającymi się ze wskaźnikiem niedoszacowania  $URF=41$ , a nawet go znacznie przekraczając.

## **Sparaliżowana, schorowana armia**

Podczas wspomnianej konferencji w Waszyngtonie, prawnik Thomas Renz przedstawił część informacji, powołując się na tzw. sygnalistów (*whistleblowers* – osoby informujące opinię publiczną o nieprawidłowościach) To dzięki wojskowym lekarzom: (Lt. Col.) [podpułkownika dr. Theresa Long](#), podpułkownika dr. Peter Chambers oraz dr. Samuel Sigloff (*nazwisko fonetycznie*), których objęto ochroną prawną, świat dowiedział się o tragicznym żniwie wyszczepiania żołnierzy.

Renz wyjaśniał, że sygnaliści przeprowadzili kompleksowe przeszukiwania bazy DMED zapytując o poszczególne jednostki chorobowe i ustalili średni wskaźnik występowania co najmniej 100 chorób, w ciągu pięciu lat, na każdy rok, od 2016 do 2020 roku. Następnie przeszukano bazę i porównano występowanie tych jednostek chorobowych jedynie w roku 2021, w dostępnych miesiącach od stycznia do listopada. Renz powiedział, że ujawnione dane są jedynie „wierzchołkiem góry lodowej” całej przerażającej sytuacji zdrowotnej personelu amerykańskich sił zbrojnych.

Oto kilka kolejnych danych, które wyciekły z wojskowej bazy danych DMED. W wyniku (przymusowego) szczepienia wszystkich żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, zanotowano między innymi:

- problemy neurologiczne – wzrost o 1000% (z 82 tys. przypadków rocznie, do 863 tysięcy przypadków w ciągu zaledwie 11 miesięcy roku 2021 – dalej: YTD)
- zatorowość płucna (*Pulmonary embolisms*) – wzrost o 467% (z 746 rocznie do YTD 3489)
- diagnozy chorób nowotworowych – wzrost o 300% (z 38,700 przypadków rocznie, liczonych jako średnia z ostatnich pięciu przedpandemicznych lat, do 114,645 w ciągu 11 miesięcy 2021 roku)
- zapalenie mięśnia sercowego (*myocarditis* / zawały serca) – wzrost o 296% (z 612 rocznie do YTD 1650)
- zapalenie mięśnia sercowego (*myocarditis* / klasyfikowane osobno) – wzrost o 285% (z 127 rocznie do YTD 363)
- zapalenie osierdzia (*pericarditis*) – wzrost o 175% (z 589 rocznie do YTD 1,029)
- Zespół rozsianego wykrzepiania wewnątrznaczyniowego (*disseminated intravascular coagulation* – DIC) – wzrost o 1,175% (z 7 przypadków rocznie do YTD 87)
- zawał mózgu (*cerebral infarction*) – wzrost o 393% (YTD 3438)
- Objaw Bella (*Bell's palsy*) – wzrost o 319% (YTD 1470)
- Zespół Guillaina-Barrégo (*Guillain-Barré syndrome* – GBS) – wzrost o 250% (YTD 3635)
- bóle w klatce piersiowej (*chest pain*) – wzrost o 1,529% (z 4892 rocznie do YTD 74813)
- duszności (*dyspnea* / *difficult or labored breathing*) – wzrost o 905% (z 4968 rocznie, do YTD 44990)
- stwardnienie rozsiane / choroby demielinizacyjne (*multiple sclerosis* / *demyelinating disease*) – wzrost o 487% (YTD 3444)
- małopłytkowość immunologiczna (*immune thrombocytopenic purpura*) – wzrost o 322% (YTD 564)

- ludzki wirus niedoboru odporności (*HIV*) – wzrost o 590% (z 454 rocznie do YTD 2681)
- nowotwór (*neoplasms*) – wczesny i ostrzegawczy wskaźnik nowotworu złośliwego – wzrost o 296% (YTD 114645)
- krwotok podpajęczynówkowy (*nontraumatic subarachnoid hemorrhage* – SAH) – wzrost o 312% (YTD 1,858)
- niepłodność u kobiet – wzrost o 471%
- nieregularność, zaburzenia miesiączkowania (*menstrual irregularity*) – wzrost o 476% (YTD 22938)
- defekty porodowe (*congenital disorder*) u dzieci urodzonych przez kobiety służące w siłach zbrojnych – wzrost o 156%
- poronienia (*spontaneous abortions / miscarriages*) – wzrost o 306% (W latach 2016-2020, zanotowano średnio 1499 przypadków rocznie. YTD 4602).
- niedobór odporności (*Immunodeficiency*) – wzrost o 275% (YTD 3172)

(Dane pochodzą z *The Georgia Record* i zostały skompilowane przez [Terminal CW0](#))

## **„Dane są oparte na błędzie w systemie”**

Jak można było się spodziewać, w kilka dni po opublikowaniu tych informacji, głos zabrał rzecznik prasowy Pentagonu, który powiedział, że dane pokazujące wzrost zachorowalności w każdej kategorii chorobowej, są błędne i powstały one jako skutek „błędu w systemie” („*glitch in the system*”). Momentalnie po tym, różnego rodzaju „fact-checkery” i „weryfikatory faktów” jednoznacznie i jednogłośnie oznajmiły, że dane, które ujrzały światło dzienne są fałszywe, bo... tak powiedział rzecznik prasowy. Co gorsza, dochodzą głosy, że wprowadzono błyskawicznie „korektę” w systemie wojskowym i podobno część danych zniknęła a inna „wypłaszczyła się”. Odniósł się do tego senator Ron Johnsons wzywając do zachowania poprzednich wyników i zarchiwizowania danych.

Można się również zastanawiać czy wobec tego nie dojdzie do

prowadzenia jakiejś kreatywnej formy „podwójnej księgowości”: dla nielicznych będzie funkcjonował jeszcze bardziej zamknięty system, lecz pokazujący rzeczywistość, a dla pozostałych – ten obecny, „wypłaszczony” i cukierkowy. Być może jednak będzie jeszcze gorzej i przesilenie doszło już do takiego punktu, że rewolucja nie patrzy na stan armii, gdyż owładnięta manią resetu światowego nie interesuje się rzeczywistością.

Pomimo wyszczepiania żołnierzy – najzdrowszej części społeczeństwa, w praktyce nie narażonej w żadnym stopniu na domniemany „wirus SARS-CoV-2” mający wywoływać rzekomą chorobę zwaną „Covid-19” – i w ślad za wyszczepianiem upośledzenie żołnierzy oraz demolowanie sił zbrojnych, sekretarz Armii w Ministerstwie Obrony, niejaka Christine Wormouth wydała dzisiaj [instrukcję](#) do wszystkich dowódców, z rozpoczęciem natychmiastowego zwalniania ze służby każdego żołnierza, który nie zaszczepił się, bądź nie uzyskał „wyjątku” (*exemption*). „Niezaszczepieni żołnierze są źródłem ryzyka dla sił zbrojnych i narażają gotowość bojową. Rozpoczniemy proces niedobrowolnego pozbywania się żołnierzy, którzy odmawiają obowiązkowi zaszczepienia się, lub którzy nie mają ostatecznej decyzji uzyskania zwolnienia (*exemption*).” – oznajmiła sekretarz.

## **Rewolucjoniści ponownie podpalają świat**

Rewolucjoniści nigdy nie powstrzymują się od fałszowania rzeczywistości, a rewolucjoniści w mudurach nie zawahają się od najgorszych siłowych rozwiązań. Współdziałanie dowódców najpotężniejszej armii świata w procesie ideologicznej przebudowy świata, może skończyć się katastrofą nie tylko lokalnych społeczeństw, ale ogólnoludzkim spustoszeniem. Wybrześć może po raz kolejny komunistyczne wezwanie „na gruzach zbudujemy nowy świat”. W bolszewicko-syjonistycznych wizjach ma powstać Nowy Porządek Światowy, z rajem dla wybranych i piekłem dla pozostałych.

Źródło: [Bibuła.com](http://Bibuła.com)

---

# Chiny dążą do stworzenia broni sterowanej umysłem, aby dowodzić przyszłością działań wojennych



**Przeprowadzanie ataków na polu bitwy za pomocą samej myśli. Ulepszanie ludzkiego mózgu w celu stworzenia „superwojowników”. Zakłócanie umysłów wrogów, aby zmusić ich do podporządkowania się rozkazom kontrolującego.**

Kiedys uważano, że coś takiego jest możliwe tylko w filmach science fiction, tymczasem chińscy urzędnicy [wojskowi](#) od lat rozważają wykorzystanie umysłu jako broni. A Pekin co roku wydaje miliardy na badania neurobiologiczne, które mogą sprawić, że realizacja tych scenariuszy będzie coraz bardziej prawdopodobna.

„Badania z zakresu nauk o mózgu zrodziły się z wizji na temat

ewoluowania przyszłych działań wojennych” – napisał w artykule z 2017 roku Li Peng, naukowiec z filii chińskiej państwowej Academy of Military Medical Sciences (AMMS, pol. Akademia Wojskowych Nauk Medycznych). Dodał, że takie badania mają „niezwykle silną specyfikę militarną” i są kluczowe dla zabezpieczenia „strategicznej przewagi” każdego kraju.

Li nie był jedynym, który podkreślił pilną potrzebę militaryzacji nauki o mózgu.

W marcu w [chińskiej gazecie wojskowej](#) opisano [sztuczną inteligencję](#) działającą w chmurze (AI), która „integruje człowieka i maszynę”, jako klucz do wygrywania wojen. Ostrzeżono w niej, że wraz z przyspieszającą „inteligentizacją” wojska, Chiny muszą szybko zdobyć solidną pozycję w zakresie tej technologii, a wszelkie opóźnienia „mogą doprowadzić do niewyobrażalnych konsekwencji”.

## Przewaga „jakościowa”

Jak wynika z badań i artykułów w gazetach wojskowych, chińscy urzędnicy wojskowi dostrzegali cztery obszary z zakresu nauk o mózgu, gdzie innowacje mogą być wykorzystane jako broń.

„Emulacja mózgu” (ang. brain emulation) odnosi się do rozwoju robotów o wysokiej inteligencji, które funkcjonują jak ludzie. „Kontrola umysłem” (ang. brain control) to integracja ludzi i maszyn w jedność, co pozwala żołnierzom na wykonywanie zadań, jakie normalnie są dla nich niemożliwe. „Supermózg” (ang. superbrain) polega na wykorzystaniu promieniowania elektromagnetycznego, takiego jak fale infradźwiękowe lub ultradźwięki, do stymulacji ludzkiego mózgu i aktywowania jego ukrytego potencjału. Czwarta, określana jako „kontrolowanie umysłu” (ang. controlling the brain), polega na zastosowaniu zaawansowanej technologii do ingerencji – manipulacji – w sposób myślenia ludzi.



Dwóch wykładowców z Army Medical University (pol. Wojskowego Uniwersytetu Medycznego) omówiło w artykule z 2018 roku prowadzony przez nich, a finansowany przez państwo, projekt, który poświęcony był badaniom nad biotechnologią zwaną „psychowirusem”. Jeśli taka broń psychologiczna zostałaby zastosowana w wojsku, to mogłaby pomóc w rozwoju „superwojowników”, którzy byliby „lojalni, odważni i działali strategicznie”; w trakcie wojny psychowirus mógłby „manipulować świadomością wrogów, miażdżyć ich wolę i ingerować w ich emocje, aby zmusić ich do podporządkowania się woli naszej strony” – stwierdzili autorzy tekstu.

W artykule z 2019 roku opublikowanym w „PLA Daily”, oficjalnej gazecie chińskiego wojska, znanego pod nazwą Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza, napisano, że naukowcy badający mózg mogą również pomóc w powrocie do zdrowia niepełnosprawnym żołnierzom i systematycznie podnosić poziom ochrony zdrowia personelu wojskowego.

Podczas gdy Komunistyczna Partia Chin od lat poświęca się

„przodowaniu w biotechnologicznym wyścigu zbrojeń”, ewolucja technologii granicznych zrodziła – zdaniem Sama Kesslera, doradcy geopolitycznego w North Star Support Group, międzynarodowej firmie zajmującej się zarządzaniem ryzykiem – pewną dodatkową pilną potrzebę.

„Nieprawdopodobne futurystyczne technologie, o których marzono w przeszłości, stały się teraz realistyczniejsze w świecie rzeczywistym” – napisał Kessler w komentarzu dla „The Epoch Times”. „Pozostawia to niewiele miejsca na błędy, ponieważ teoretyczna utrata dominacji nad taką technologią może potencjalnie doprowadzić do osłabienia barier strategicznych, jeśli pozostawi się ją bez kontroli”.

W grudniu 2021 roku Stany Zjednoczone zaniepokojone chińskimi działaniami w dziedzinie biotechnologii [umieściły na czarnej liście](#) chiński AMMS – wspomniany wcześniej czołowy instytut badań medycznych w Chinach prowadzony przez wojsko – oraz 11 powiązanych z nim biotechnologicznych instytutów badawczych, oskarżając je o rozwijanie „broni kontrolowanej umysłem” w celu [wsparcia chińskiego wojska](#).

Chiński reżim nie skomentował tego aspektu amerykańskiej czarnej listy. Nie udało się uzyskać komentarza od AMMS, a Ministerstwo Obrony Narodowej Chin nie odpowiedziało na prośbę „The Epoch Times” o przedstawienie ich stanowiska w tej sprawie.

Kilka tygodni przed tym posunięciem Biuro Przemysłu i Bezpieczeństwa z Departamentu Handlu Stanów Zjednoczonych zwróciło się z prośbą o publiczne skomentowanie tematu proponowanej zasady zakazu eksportu technologii brain-computer interface (BCI, pol. interfejs mózg-komputer), nowej dziedziny, która ma na celu umożliwienie ludziom bezpośrednią komunikację z urządzeniami zewnętrznymi za pomocą samych myśli.

Taka technologia zapewniłaby przeciwnikom USA „jakościową lub

wywiadowczą przewagę militarną”, np. „zwiększenie umiejętności żołnierzy, w tym współdziałania, w celu podejmowania lepszych decyzji, wspomagania działań ludzi oraz zaawansowane załogowe i bezzałogowe operacje wojskowe” – napisał Departament Handlu.

## **„Kwestia przyszłości Chin”**

Stany Zjednoczone przodują w dziedzinie technologii związanych z mózgiem, opublikowano tam największą na świecie liczbę prac badawczych na ten temat.

W kwietniu 2021 roku neurotechnologiczny startup Elona Muska Neuralink opublikował film, na którym pokazano małpę grającą w gry komputerowe dzięki chipowi umieszczonemu w jej mózgu. Synchron, twórca technologii implantowalnych interfejsów neuronowych z Doliny Krzemowej, opublikował kilka dni temu siedem tweetów, które jak twierdzi, zostały wysłane bezprzewodowo przez sparaliżowanego australijskiego pacjenta, który otrzymał implant chipowy tej firmy, zwany Stentrode. Amerykańska agencja rządowa National Institutes of Health (pol. Narodowe Instytuty Zdrowia) przyznała firmie Synchron 10 mln dolarów w lipcu ubiegłego roku jako pomoc w rozpoczęciu jej pierwszych amerykańskich badań na ludziach.

Defense Advanced Research Projects Agency (pol. Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych ds. Obrony), znana jako DARPA, również prowadziła badania nad BCI do zastosowań wojskowych, np. w ramach projektu „Avatar”, którego celem jest stworzenie półautonomicznej maszyny działającej jako zamiennik żołnierza.



Pekin, który uważnie śledzi rozwój sytuacji w Ameryce, pokazał, że nie chce pozostać w tyle. W styczniu 2020 roku, trzy miesiące przed rozpoczęciem pierwszych prób przez Synchron, Uniwersytet Zhejiang we wschodnich Chinach zakończył testy implantu mózgowego u 72-letniego sparaliżowanego pacjenta. Pacjent, wykorzystując fale mózgowe, mógł kierować robotycznym ramieniem, aby ucisnąć czyjąś dłoń, przenieść napój i grać w klasyczną chińską grę planszową mahjong.

Zgodnie z doniesieniami chińskich mediów, w ciągu ostatnich sześciu lat Pekin zaczął postrzegać postęp w badaniach nad mózgiem jako „kwestię przyszłości Chin”.

Czołowa krajowa instytucja naukowa, państwowa Chinese Academy of Sciences (CAS, pol. Chińska Akademia Nauk), przeznacza ok. 60 mld juanów (9,4 mld dolarów) rocznie na wysiłki mające na celu stworzenie mapy funkcji mózgu – o czym można przeczytać na jej stronie internetowej. We wrześniu chińskie Ministerstwo Nauki i Technologii uruchomiło możliwość

składania wniosków na badania w tej dziedzinie i przeznaczyło dodatkowe 3 mld juanów (ok. 471 mln dolarów) na 59 programów badawczych.

Rola nauki o ludzkim mózgu jest na tyle znacząca, że chiński przywódca Xi Jinping uznał ją za priorytetową dziedzinę nowych technologii, istotnych dla bezpieczeństwa narodowego kraju oraz dla uczynienia z Chin centralnego ośrodka najnowocześniejszych światowych innowacji naukowych.

„Chiny są bliżej realizacji celu odmłodzenia narodu chińskiego niż kiedykolwiek wcześniej i potrzebujemy bardziej niż kiedykolwiek wcześniej zbudować światowe supermocarstwo naukowe oraz technologiczne” – powiedział Xi do uczonych z CAS w przemówieniu z 2018 roku.



## Wojskowa „pozycja na wzgórzu”

Chiński reżim dąży do zniwelowania dystansu dzielącego go

od Stanów Zjednoczonych w zakresie wykorzystania potencjału tej rozwijającej się technologii.

Pod względem ilości opublikowanych prac na temat technologii związanych z mózgiem Chiny zajmują drugie miejsce po Ameryce, powiedział Zhou Jie, starszy inżynier w państwowym instytucie badań naukowych China Academy of Information and Communications Technology (CAICT, pol. Chińska Akademia Technologii Informacyjnych i Komunikacyjnych), na niedawnym forum poświęconym BCI. Ich liczba wzrosła o 41 proc. w okresie od 2016 do 2020 roku, to ponaddwukrotnie więcej niż średnia światowa wynosząca 19 proc., jak wynika z raportu z maja ub.r., napisanego przez pekiński CAICT, producenta robotów AI i think tank doradzający Pekinowi w zakresie big data oraz AI.

Liczba chińskich innowacji w dziedzinie BCI wydaje się dotrzymywać kroku rosnącemu entuzjizmowi.

AMMS, chińska akademia wojskowa objęta sankcjami USA, jest liderem w dziedzinie badań neurobiologicznych. Wynalazki z AMMS i jej podmiotów stowarzyszonych od 2018 roku to m.in. różne urządzenia do zbierania sygnałów nerwowych, miniaturowe implanty wewnątrzczaszkowe, zdalny system monitorowania do przywracania uszkodzonych nerwów i zakładane okulary do rzeczywistości rozszerzonej zaprojektowane w celu zwiększenia kontroli nad robotami – wynika z otwartego rejestru zgłoszeń patentowych.

W 2019 roku Instytut Medycyny Wojskowej działający w ramach Academy of Military Medical Sciences stworzył sterowany mózgiem bezzałogowy pojazd latający. Aby poruszyć pojazdem do przodu, operator z założoną na głowie czapką z elektrodami wyobraża sobie poruszanie prawą ręką. Myślenie o ruszaniu stopami nakazywało maszynie zejście w dół.

National Defence Science and Technology Innovation Research Institute (pol. Narodowy Instytut Badań nad Innowacjami Naukowymi i Technologicznymi w Dziedzinie Obronności)

działający w ramach AMMS otrzymał w 2021 roku patent na wykorzystanie wirtualnej rzeczywistości do dokowania statków kosmicznych. Urządzenie interpretuje czynności mózgu i kończyn astronauty oraz przekształca je w rozkazy dostosowujące pozycję samolotu w czasie rzeczywistym.



Podczas gdy znaczna część innowacji w BCI i innych dziedzinach technologii związanych z mózgiem ma potencjalne zastosowanie medyczne, niektóre z nich mogą być również wykorzystywane do celów wojskowych.

Jeden z chińskich uniwersytetów określił wcześniej bezzałogową walkę za pomocą robotów sterowanych myślami jako „pozycję na wzgórzu” w AI, którą Chiny „muszą zdobyć”.

„Bądźcie świadkami kolejnych cudów, o chińskiej charakterystyce, we wzmacnianiu armii” – ogłosiły władze uczelni wojskowej National University of Defense Technology (pol. Narodowy Uniwersytet Technologii Obronnych), która dostarcza talentów dla sił zbrojnych Chin. Opublikowały

również listę urządzeń sterowanych za pomocą umysłu, wyprodukowanych na uniwersytecie, w tym wózek inwalidzki i samochód, który może poruszać się z prędkością ok. 15 km/h „na każdej drodze”.

„Razem, zmieńmy świat za pomocą naszych ‘umysłów’” – napisały władze uczelni w poście na swojej stronie internetowej w listopadzie ub.r.

## **Wezwanie do samowystarczalności**

Zasady blokowania wprowadzone przez Departament Handlu Stanów Zjednoczonych mogą utrudnić lub opóźnić działania Pekinu na drodze do rozwoju biotechnologii i technologii związanych z mózgiem, ale zdaniem Granta Newshama, starszego współpracownika Center for Security Policy (pol. Centrum Polityki Bezpieczeństwa) i emerytowanego pułkownika amerykańskiej piechoty morskiej, raczej ich nie spowolnią.

„Chińczycy będą po prostu trochę manewrować, zmieniają kilka nazw i pójdą pełną parą w kierunku wykorzystania biotechnologii jako broni” – powiedział w wywiadzie dla „The Epoch Times”.

Niemniej w kraju sankcje te służą użytecznemu celowi: „uniemożliwiają Amerykanom (i innym), którzy chcą inwestować i współpracować z chińskimi organizacjami, twierdzenie, że ‘nie wiedzieli’ o tym, co robią Chińczycy lub argumentowanie, że ‘to nie jest zabronione’” – dodał.

Tymczasem chińscy naukowcy skupiają się na osiągnięciu samowystarczalności w tej dziedzinie.

W 2019 roku zespół badawczy na Uniwersytecie Tianjin w północnych Chinach zaprezentował chip „Brain Talker”, który połączony z mózgiem poprzez nakładkę z elektrodami mógł dekodować intencje umysłu użytkownika i tłumaczyć je na komendy komputerowe w czasie poniżej dwóch sekund.



W styczniu 2021 roku Uniwersytet Fudan, elitarna instytucja publiczna w Szanghaju, zaprezentowała działający na odległość chip BCI, który może być ładowany bezprzewodowo spoza ciała, z uniknięciem potencjalnego uszkodzenia mózgu. Chip zużywa tylko jedną dziesiątą energii w porównaniu z jego zachodnimi odpowiednikami i kosztuje o połowę mniej – informowały w tamtym czasie chińskie media państwowe.

Określenie „samodzielnie opracowany” było wyraźnie widoczne w ogłoszeniach obu zespołów i doniesieniach medialnych.

Tao Hu, dyrektor Shanghai Institute of Microsystem and Information Technology z CAS (pol. Instytutu Mikrosystemów i Technologii Informacyjnych w Szanghaju), powiedział, że Chiny mają potencjał, aby stać się światowym liderem w dziedzinie BCI.

„Chiny nie pozostają w tyle za zagranicznymi krajami, jeśli chodzi o kwestie projektowania podstawowych urządzeń BCI” – napisał Hu w artykule opublikowanym w czerwcu w chińskich mediach państwowych. Biorąc pod uwagę ryzyko, że Stany

Zjednoczone mogą zablokować eksport BCI do Chin, wezwał kraj do zwiększenia nakładów na przyspieszenie rozwoju BCI.

## Ryzyko etyczne

Chiny mają wyjątkową możliwość zdobycia przewagi w wyścigu: jest nią ogromny bank zwierząt naczelnych – twierdzi Poo Muming, kluczowa postać stojąca na czele chińskich badań nad możliwościami mózgu w CAS.

Chiny były największym na świecie dostawcą małp doświadczalnych, ale przestały je wysyłać, gdy rozpoczęła się pandemia. Poo, który w 2008 roku zastąpił myszy małpami jako zwierzętami do testów w swoim instytutcie neurobiologii na CAS, od dawna chciał wykorzystać zasoby zwierząt doświadczalnych w kraju, aby zwiększyć pozycję Chin w badaniach nad mózgiem – o czym donosiły media państwowe.

Jego zespół w 2017 roku [sklonował pierwszą na świecie](#) parę małp przy użyciu tej samej metody, za pomocą której wyprodukowano owcę Dolly – był to kluczowy krok naprzód dla chińskich badań związanych z pracą mózgu. Dzięki tej samej technologii klonowania chińscy naukowcy mogą masowo produkować identyczne małpy i eksperymentować na nich, eliminując zakłócenia w eksperymentach wynikające z indywidualnych różnic u zwierząt doświadczalnych, o czym poinformował Poo w październiku ub.r. w „Science Times”, gazecie podlegającej CAS.



AMMS zaproponowało również badania nad stworzeniem bazy danych dla „agresywnej broni do kontroli świadomości”, która byłaby wymierzona w konkretne grupy duchowe lub etniczne.

Pierwsza wzmianka o takim projekcie pojawiła się już w 2012 roku w Institute of Radiation Medicine (pol. Instytucie Medycyny Radiacyjnej), który podlega pod AMMS. Baza danych miała na celu stworzenie kolekcji obrazów i filmów mogących wywoływać agresywne zachowania. Do proponowanych celów zaliczają się „przywódcy duchowi, organizacje i skrajne grupy religijne, które podzielają te same przekonania, oraz grupy etniczne, które mają podobne cechy związane z lokalizacją i stylem życia”.

W porównaniu z Zachodem, Chiny mają mniej restrykcyjne normy etyczne, co daje im większe pole manewru w zakresie eksperymentów związanych z BCI, co według Kesslera „znacznie zwiększa ich możliwości i usprawnia innowacje”.

W Chinach takie eksperymenty są realizowane w warunkach „mniejszej biurokracji, która uniemożliwiałaby im stosowanie

wątpliwych praktyk testowych” – powiedział w wywiadzie dla „The Epoch Times”. „To stwarza różnice w świecie, w którym czyjaś przewaga w technologii i wywiadzie może w dużym stopniu zależeć od tego, jak zarządzają swoją zdolnością do wyprzedzania konkurencji”.

W 2017 roku Poo wydawał się być niewzruszony, gdy udzielał odpowiedzi na pytanie, czy technologie BCI mogą pewnego dnia „zniewolić” ludzi, zadane mu przez „National Science Review” – nadzorowane przez niego, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami CAS.

„Jeśli mamy pewność, że nasze społeczeństwo będzie w stanie opracować mechanizmy kontroli wykorzystania technologii dla naszych korzyści, to nie musimy się martwić o AI” – powiedział Poo.

„Od lat 50. wielu ludzi martwiło się o nagromadzenie bomb atomowych i myślało, że wkrótce zostaniemy zniszczeni przez nuklearny holokaust. Ale teraz wciąż żyjemy całkiem nieźle, prawda?” – dodał.

Źródło: [TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

---

**Amerykańskie eksperymenty  
wojskowe ze sztuczną  
inteligencją, która może  
przewidzieć przyszłość**



Departament Obrony testuje programy sztucznej inteligencji, które mogłyby, gdyby zostały w pełni rozwinięte, „[zobaczyć przyszłość](#).”

United States Northern Command (USNORTHCOM) przeprowadziło ostatnio serię eksperymentów z Pentagonem i Północnoamerykańskim Dowództwem Obrony Kosmicznej (NORAD). Testy te były znane jako Global Information Dominance Experiments (GIDE).

GIDE połączyło globalne sieci czujników, systemy sztucznej inteligencji i programy do przetwarzania w chmurze. Celem eksperymentów było „osiągnięcie dominacji informacyjnej” i „wyższości decyzyjnej” na symulowanych polach walki.

## **Technologia sztucznej inteligencji analizuje ogromne ilości danych, aby tworzyć prognozy**

Generał Glen D. VanHerck, dowódca USNORTHCOM i NORAD, powiedział niedawno dziennikarzom, że najnowszy test GIDE był w rzeczywistości trzecim takim eksperymentem. Zawierał przedstawicieli [wszystkich 11 dowództw bojowych](#) w Pentagonie.

Pentagon nie ujawnił wielu szczegółowych informacji dotyczących GIDE ze względu na obawy związane z bezpieczeństwem. Wiadomo jednak, że trzecia próba jest [do tej pory najbardziej ekspansywną](#). Skoncentrowano się na rozwiązywaniu scenariuszy, w których „kwestionowana logistyka” może stanowić problem. Jedną z symulacji podczas testu

dotyczyła tego, co by się stało, gdyby komunikacja w rejonie Kanału Panamskiego została zakłócona i przejęta przez wroga.

„To, co widzieliśmy, to zdolność zejść znacznie dalej – to, co nazywam byciem z dala – z dala od bycia reaktywnym do faktycznego bycia proaktywnym” – powiedział VanHerck podczas briefingu z dziennikarzami w Pentagonie. „I nie mówię o minutach i godzinach – mówię o dniach.”

„Zdolność widzenia z kilkudniowym wyprzedzeniem tworzy przestrzeń decyzyjną. Dla mnie jako dowódcy operacyjnego przestrzeń decyzyjna do potencjalnego ustawienia sił w celu stworzenia opcji odstraszania, aby zapewnić to [sekretarzowi obrony] lub nawet prezydentowi” – powiedział VanHerck. „Aby wykorzystać wiadomości, przestrzeń informacyjną do tworzenia opcji odstraszania i przesyłania wiadomości, a jeśli to konieczne, aby iść dalej i ustawiać się na porażkę”.

VanHerck podkreślił, że system sztucznej inteligencji tak naprawdę nie wiąże się z wykorzystaniem żadnej nowej technologii. To, co rozwija wojsko, to po prostu nowe podejście do wykorzystywania istniejącej technologii do przetwarzania wielu informacji i przewidywania na podstawie tych informacji.

„Dane istnieją” – powiedział VanHerck. „To, co robimy, to udostępnianie tych danych i udostępnianie ich w chmurze, w której patrzą na nie uczące się maszyny i sztuczna inteligencja. I przetwarzają to naprawdę szybko i dostarczają decydentom, co nazywam wyższością decyzji”.

Jeśli proces ten zostanie udoskonalony, VanHerck twierdzi, że może to spowodować, że kraj otrzyma wyprzedzające ostrzeżenia o dni, zanim pojawi się jakiekolwiek potencjalne zagrożenie.

## **Technologia predykcyjna może być**

# wkrótce zastosowana

VanHerck powiedział, że platforma sztucznej inteligencji może wkrótce zostać wprowadzona do użytku w świecie rzeczywistym. Uważał, że wojsko jest gotowe do wykorzystania oprogramowania na obecnych polach bitew i może je zweryfikować podczas kolejnego testu GIDE wiosną 2022 roku.

VanHerck wyjaśnił, dlaczego ten rodzaj szybkiego systemu przetwarzania informacji jest bardzo potrzebny w dzisiejszym współczesnym krajobrazie wojennym.

„Dzisiaj znajdujemy się w środowisku reaktywnym, ponieważ spóźniamy się z danymi i informacjami. A więc zbyt często reagujemy na ruch konkurenta” – wyjaśnił. „W tym przypadku pozwala nam to na tworzenie odstraszania, które zapewnia stabilność dzięki wcześniejszej świadomości tego, co [wróg] faktycznie robi”.

Ale pomimo swoich wyraźnych zalet, predykcyjny system sztucznej inteligencji wciąż ma swoje ograniczenia. Musi szukać danych, które są niezwykle. Nie jest w stanie powiedzieć z całą pewnością, co się dzieje. Analitycy muszą być mocno zaangażowani, aby wszelkie przewidywania miały sens.

Mimo to VanHerck uważa, że system sztucznej inteligencji może nadal być opłacalny, zwłaszcza jeśli może przewidzieć i zapobiec atakowi.

## Źródła

[TheDrive.com](https://www.thedrive.com)

[CNet.com](https://www.cnet.com)

[EnGadget.com](https://www.engadget.com)

---

# „Podobnie jak podczas II wojny światowej” – norweskie wojsko patroluje granica w celu egzekwowania przepisów dotyczących COVID



Według [doniesień](#) Norwegia rozlokowała wojsko w punktach kontrolnych wzdłuż granicy ze Szwecją w celu egzekwowania przepisów dotyczących podróży w związku z koronawirusem.

Mieszkańcy twierdzą, że kontrole graniczne nadzorowane przez wojsko przypominają czasy II wojny światowej.

„To ogromna zmiana” – powiedział mieszkaniec Mory w Szwecji, który został zmuszony do wymiany prezentów świątecznych z rodziną swojej żony na środku drogi dzielącej oba kraje.

Mężczyzna powiedział, że często przebywa w domu rodzinnym tuż za granicą, ale w tym roku norwescy żołnierze uniemożliwili im przejście.

*„Norwegia aktywnie działa, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się infekcji i dlatego zdecydowała się ściśle monitorować przejścia graniczne ze Szwecją z siłami wojskowymi Straży Krajowej”, informuje [SamNytt](#).*

„Szwedzki reporter na przejściu granicznym w Dalarna powiedział, że sytuacja jest podobna do tego, jak wyglądała podczas II wojny światowej”.

Aby Szwedzi mogli w tej chwili wjechać do Norwegii, muszą najpierw przedstawić negatywny test na COVID-19, a 10-dniowa kwarantanna jest nadal wymagana.

**Źródło:**

[europe.infowars.com](https://europe.infowars.com)

---

## **Szef Pentagonu: Możliwe przeniesienie dodatkowych żołnierzy z Niemiec do Polski**



Sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych Mark Esper zapowiedział we wtorek, że istnieje „realna szansa”, by przenieść stacjonujący w Niemczech 2. pułk kawalerii – lub jego część – do Polski. Byłoby to dodatkowe wzmocnienie obecności USA w Polsce ponad to, co zostało ustalone latem.

Słowa Espera padły [podczas wystąpienia dla think tanku Atlantic Council](#), podczas którego mówił on o wzmacnianiu sojuszy USA w dobie „rywalizacji wielkich mocarstw”.

„Istnieje obecnie realna szansa, by przyjrzeć się umieszczeniu

2. pułku kawalerii, a przynajmniej jego części, w Polsce, dalej na wschód, co jest tym, czego oni [Polacy] chcą. Myślimy, że to ma sens. Myślę, że wiele państw NATO myśli też, że to by miało sens” – powiedział szef Pentagonu.

Jak uściślił, przeniesienie pułku stacjonującego obecnie w bazie Vilseck w Bawarii byłoby dodatkowym ruchem ponad ustalone wcześniej wysłanie dodatkowego tysiąca amerykańskich żołnierzy do Polski.

Zdaniem Espera podpisane w sierpniu porozumienie o wzmocnionej współpracy wojskowej z Polską ([Umowa o wzmocnionej współpracy obronnej](#)) jest ważne, bo „poprzednie porozumienie było przestarzałe i niewystarczające i nie odnosiło się do spraw budżetowych”.

Jak zaznaczył szef Pentagonu, wbrew wcześniejszym zapowiedziom [wycofanie ponad 12 tys. żołnierzy](#) z Niemiec nie oznacza zmniejszenia poziomu sił USA w Europie, lecz przesunięcie ich na wschód.

„To zdrowy rozsądek. Nie trzeba być Napoleonem czy MacArthurem, by spojrzeć na mapę i zdać sobie sprawę, że im dalej na wschód jesteś, tym bardziej możesz uspokoić sojuszników i partnerów na linii frontu, czy to na północnym wschodzie – państwa bałtyckie, na wschód od Niemiec – w Polsce, czy na południowym wschodzie nad Morzem Czarnym, w Bułgarii i Rumunii” – powiedział polityk.

Esper zapowiedział przy tym, że w ramach rywalizacji z Chinami i Rosją, Ameryka zamierza usprawnić proces sprzedaży uzbrojenia sojusznikom, w tym przyspieszyć proces eksportu technologii. Waszyngton chce w ten sposób zapobiec zdobywaniu nowych rynków przez Moskwę i Pekin, które „podważają wysiłki USA w kultywowaniu stosunków z sojusznikami i komplikują przyszłe środowisko operacyjne”.

**Źródło:** PAP

---

# Turcja wznowia poszukiwania gazu u wybrzeży Grecji pod eskortą wojska



Od końca września do początku tego miesiąca przez krótką chwilę wydawało się, że spór między Turcją a Grecją na wschodzie Morza Śródziemnego o wydobycie tureckich węglowodorów słabnie, biorąc pod uwagę intensywne kontakty dyplomatyczne i negocjacje między głównymi graczami, w tym Cyprzem i UE. To po tym, jak w sierpniu i na początku zeszłego miesiąca rywalizujące strony przeprowadziły wzmożone gry wojenne, które w każdej chwili groziły [„prawdziwą” walką](#).

Ale teraz ten chwilowy spokój został zniszczony, gdy turecka marynarka wojenna oświadczyła, [mówiąc, że popłynie](#) statkiem badawczym Oruc Reis w celu przeprowadzenia działań poszukiwawczych **tuż przy najbardziej wysuniętej na wschód greckiej wyspie Kastellorizo** . Turcja wskazała, że misja jest **planowana na następne dziesięć dni, do 22 października**.

Jak można było przewidzieć, Ateny szybko potępiły ten ruch jako **„poważną eskalację i bezpośrednie zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa w regionie”**, [zgodnie](#) z oświadczeniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Premier Grecji Kyriakos Mitsotakis poinformował telefonicznie

Radę Europejską, że w tej chwili UE zagroziła sankcjami wobec Turcji, kraju członkowskiego NATO. **„Ten nowy jednostronny akt jest poważną eskalacją ze strony Turcji”** – powiedział Mitsotakis.

Podobnie jak w poprzednich przypadkach wysyłania tureckich statków naftowych i gazowych na wody terytorialne Grecji i Cypru, powszechnie uznawane na arenie międzynarodowej za ich wyłączne strefy ekonomiczne (WSE), Ankara **obiecała obecność wojskowej eskorty, jeśli „wsparcie i ochrona” będą konieczne**, zdaniem Tureckiego Ministra Obrony (Hulusi Akar).

Grecki minister spraw zagranicznych Nikos Dendias wykorzystał ten najnowszy prowokacyjny akt, aby podkreślić schemat tureckiej agresji obejmujący cały region Bliskiego Wschodu: „Wyjaśniłem oczywiste, kto jest wspólnym mianownikiem we wszystkich problematycznych sytuacjach na tym obszarze: **Górny Karabach, Syria, Irak, Cypr, południowo-wschodnia część Morza Śródziemnego** – powiedział.



**„Wspólnym mianownikiem jest Turcja”** – podkreślił

Dendias. **„Turcja podważa pokój i stabilność w regionie”.**

Emmanuel Macron stał na czele europejskich potępień tureckich działań, wysyłając nawet francuskie myśliwce i fregaty, aby przyłączyły się ostatnio do ćwiczeń wojskowych z Grecją; Jednak cały konflikt był kłopotliwy dla NATO, biorąc pod uwagę, że jego druga co do wielkości armia jest obecnie przeciwstawiana przez innych członków NATO.